

**Anna Nosek**

Uniwersytet w Białymstoku

**ZALECENIA DOTYCZĄCE CZYTANIA  
KSIĄŻEK BELETRYSTYCZNYCH W POLSKICH PORADNIKACH  
CZYTELNICZYCH<sup>1</sup> Z MIĘDZYWOJNIA**

„Tymczasem trzeba i umieć czytać i lubić.  
Przychodzi się do tego nie od razu i nie łatwo”<sup>2</sup>.

**ABSTRACT**

**Recommendations for reading fiction in Polish reading guides from the period  
between World War I and World War II**

The article describes a number of recommendations for the reading and reception of belletristic books in Polish reading guides from the period between World War I and World War II. The authors of the books from this period encouraged readers to choose only valuable books, to read systematically but in moderation, to develop a critical approach to reading literature, to internalise the content of the reading material, to participate in discussions about books and to keep a record of the books they have read in order to raise the effectiveness of reading fiction.

**Key words:** reading guides – the period between World War I and World War II –  
recommendations for reading fiction.

---

<sup>1</sup> Za poradniki czytelnicze uznaję w tym artykule publikacje wydawane w formie książkowej, ale też teksty publicystyczne (np. artykuły), w których zawarte są porady, wskazówki dotyczące czytania książek.

<sup>2</sup> J. I. Kraszewski, *Mysli o książce i o czytaniu*, wybrał i wstępem poprzedził A. Kempa, Łódź 1987.

## РЕЗЮМЕ

**Указания относительно чтения беллетристических книг в польских читательских справочниках межвоенного периода**

В статье выделены и описаны указания, касающиеся чтения, восприятия беллетристических книг в польских читательских справочниках, появившихся в период двадцатилетия между первой и второй мировыми войнами. Их авторы склоняли читателей, между прочим, к отбору только ценных книг, к умеренности, систематичности в чтении, критическому восприятию литературы, интериоризации, участию в обсуждении книг и писанию дневника книг с целью повышения эффективности чтения художественной литературы.

**1. Wprowadzenie**

Okres dwudziestolecia międzywojennego w Polsce charakteryzował się bardzo dużym zaangażowaniem ówczesnych badaczy, pisarzy, nauczycieli czy bibliotekarzy w sprawy edukacji, samokształcenia, ale też kultury czytelniczej, którą traktowano jako nieodzowny komponent wykształcenia. Na temat czytania, a zwłaszcza poradnictwa w tym zakresie powstawały wówczas liczne artykuły, książki, katalogi rozumowane (z adnotacjami oceniającymi)<sup>3</sup>. Na szczególną uwagę zasługują poradniki czytelnicze z międzywojnia wydawane w formie książkowej, w których znaleźć można szczegółowe zalecenia i nakazy dotyczące wyborów lekturowych, motywacji sięgania po książki, ale też technik czytania, okoliczności czy nawet czasu, który czytelnicy powinni przeznaczać na oddawanie się lekturze<sup>4</sup>. Drobiazgowość porady, zwłaszcza w odniesieniu do dzieci i młodzieży, motywować należy względami edukacyjnymi (chęcią nauczania sztuki lektury<sup>5</sup>), ale też licznymi

3 Bardzo bogatą bibliografią w tym zakresie posługuje się I. Michalska. Zob. I. Michalska, *Wychowanie do czytelnictwa uczniów szkół powszechnych w Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 2011, s. 264-282.

4 Szerzej na temat zawartości poradników czytania w międzywojniu pisałam w artykułach: A. Nosek, „Źródło siły i szczęścia”. *Pochwały książki, pożytki płynące z lektury na kartach polskich poradników czytelniczych z dwudziestolecia międzywojennego*, „Przegląd Humanistyczny” 2011, nr 3, s. 35-43; A. Nosek, *Wzory i antywzory postaw i zachowań czytelniczych młodego odbiorcy w świetle wybranych polskich poradników z okresu międzywojennego*, [w:] *Czytanie – czytelnictwo – czytelnik*, pod red. A. Żbikowskiej-Migoń przy współudziale A. Łusznak, Wrocław 2011, s. 309-321.

5 Taki metodyczny charakter ma na przykład referat Stefanii Sokołowskiej pt. *Czytania w VII oddziale szkoły powszechnej*, w którym autorka prezentuje, w jaki sposób omawia teksty literackie z młodzieżą (pierwszy etap to wywołanie odpowiedniego nastroju, drugi – głośne czytanie fragmentów tekstu, trzeci: ujęcie treści, planu akcji i jej rozwoju, wyodrębnienie scen, opisów przyrody, charakterystyka postaci, zob. S. Sokołowska, *Czytania w VII oddziale szkoły powszechnej*, „Szkoła Powszechna” 1924, z. 2, s. 122.

diagnozami, rozsianymi w poradnikach z międzywojnia, mówiącymi o kryzysie czytelnictwa, o zagrożeniach, jakie płyną ze strony innych mediów (radio, kino). Wielokrotnie pada też stwierdzenie, że ludzie nie potrafią dobrze czytać, zwłaszcza literatury pięknej. „Książkę nie dość jest posiadać na własność. Trzeba umieć z nią obcować, trzeba umieć ją czytać”<sup>6</sup> – przekonywał Zdzisław Dębicki. Bardzo dobitnie wyraził czytelniczy kryzys Polaków autor tekstu *Lektura powieści w szkole średniej*, Ludwik Skoczylas: „Młodzież nasza nie umie zupełnie czytać (...) my, nauczyciele, zupełnie tej sztuki czytania jej nie nauczyli”<sup>7</sup>.

W artykule wyodrębniono i opisano wybrane zalecenia dotyczące technik czytania i odbioru książek beletrystycznych w polskich poradnikach czytelniczych z okresu dwudziestolecia międzywojennego. Z bogatego repertuaru wybrano przede wszystkim publikacje książkowe, zawierające uwagi dotyczące czytania książek, zwłaszcza literatury pięknej, autorstwa Władysława Mieczysława Kozłowskiego (filozofa, socjologa, profesora Uniwersytetu Poznańskiego), Juliusza Ippoldta (germanisty i pedagoga, lektora UJ), Feliksa Przyjemskiego (pedagoga, nauczyciela), Zdzisława Dębickiego (poety, publicysty), Heleny Radlińskiej (wybitnej pedagog, badaczki czytelnictwa)<sup>8</sup>, Jana Paszendy, Janiny Skarżyńskiej, i in.

## 2. Jak czytać książki beletrystyczne? – wybrane zalecenia

### Systematyczność w czytaniu

Według autora bardzo popularnego w międzywojniu poradnika czytelniczego W. M. Kozłowskiego najważniejsza w kontaktach z książką jest systematyczność – powołując się na słowa niemieckiego pisarza A. E. Schönbacha pisał: „Najlepiej dojdziemy do celu, jeśli poświęcimy na czytanie pewną oznaczoną ilość czasu codziennie, chociażby tylko pół godziny. Jeżeli zostanie więcej czasu, tem lepiej (...). Nieraz już obliczano to, ile można by zrobić w ciągu roku, użytkując należycie codziennie mały ułamek czasu. Najwłaściwiej jest, moim zdaniem, nie oznaczać zawczasu pory dnia, przeznaczonej na czytanie, tylko długość czasu, aby jakakolwiek przeszkoda przypadkowa nie wytrąciła nas natychmiast z kolei”<sup>9</sup>.

<sup>6</sup> Z. Dębicki, *Książka i człowiek*, Warszawa 1923, s. 63.

<sup>7</sup> L. Skoczylas, *Lektura powieści w szkole średniej*, Lwów 1914.

<sup>8</sup> *Książka wśród ludzi* H. Radlińskiej to poradnik biblioteczny, ale też czytelniczy, zawiera liczne uwagi na temat roli książki w życiu człowieka i narodu, wskazówki dotyczące technik i higieny czytania oraz doboru lektury, np. rozdział *O czytaniu powieści*.

<sup>9</sup> W. M. Kozłowski, *Co i jak czytać? Wykształcenie samego siebie i czytelnictwo metodyczne*, Warszawa 1926, s. 84-85.

## Rozwaga, umiar, refleksja w czytaniu

Już Ignacy Krasicki pisał: „Źle ten czyta, który nagle czyta, który ciągle nie czyta, który się nad tym, co czyta, nie zastanawia, który na oślepu temu, co czyta, wierzy, który roztropnym uważaniem nie przemienia się (gdy tego potrzeba) z ucznia w sędziego i mistrza”<sup>10</sup>.

Także w XIX-wiecznych poradnikach lekturowych zamieszczano liczne uwagi na temat wpływu szybkości czytania na jego jakość i efektywność. W poradniku *O sposobie korzystania z czytania książek* ksiądz Jan Chełmecki pisał: „Niech więc młodzieniec idzie za tem powszechnem prawem natury, niech postępuje zwolna a wytrwale od pism łatwiejszych do trudniejszych; niechaj czyta dzieła według planu z góry nakreślonego, aby duch jego błąkając się po labiryncie pism wszelakich, nie stracił świadomości celu, do którego ma dążyć. Niechaj wybiera pisma najlepsze w każdym rodzaju i czyta z rozwagą, aby żadnej ważnej nie uronił myśli, cały szereg rozumowań objął i przedmiot należycie zgłębił. Nie trzeba się więc w czytaniu spieszyć i skwapliwie czytać, ale to czynić należy z zastanowieniem i rozważaniem. Jak bowiem deszcz gwałtowny nie napawa ziemi ani urodzajna czyni, ale drobny i powolny, tak, żeby, co czytamy, w serce wsiąkało i głębiej się wdrażało w umysł, potrzeba, żebyśmy przerywając i z dobrym rozmysłem czytali”<sup>11</sup>.

W XIX wieku bowiem zarówno wpływ kultury ziemiańskiej, jak i elementy cenzury obyczajowej, obecnej także na kartach literatury (np. Pani Bovary „uwiedziona przez literaturę”) obliżowały do tego, by nie czytać zbyt dużo. Równie ważne były idee religijne, widoczne choćby w poradniku lekturowym ks. Jana Chełmeckiego. Autor przestrzegał następująco:

„Wystrzegać się jednak należy, aby czytanie nie pochłaniało wszystkich chwil życia ludzkiego. Albowiem zbyt częste oddawanie się czytaniu książek musi odrywać od obowiązków religii, która przecież jedyną jest ludzkości mistrzynią, posługującą się tylko do celów swoich naukami świeckimi”<sup>12</sup>.

Wydawać by się mogło, że problematyka nadmiernej lektury czy umiaru w czytaniu będą już anachroniczne w dwudziestoleciu międzywojennym. Jednak analiza tekstów o charakterze poradnikowym z tego okresu dowodzi, iż promotorzy czytelnictwa wielokrotnie nawoływali, radzili czy perswadowali zwłaszcza

<sup>10</sup> I. Krasicki, *Biblioteki*, [w:] Tegoż, *Myśli o książce i o czytaniu*, wybrał i wstępem poprzedził A. Kempa, Łódź 1985, s. 10.

<sup>11</sup> J. Chełmecki, *O sposobie korzystania z czytania książek*, Kraków 1862, s. 23. Szerzej na ten temat pisałam w artykule pt. *Zalecenia dotyczące czytelnictwa dzieci i młodzieży w polskich poradnikach lekturowych i edukacyjnych z II połowy XIX wieku*, „Linguodidactica” 2011, t. 15, s. 143-153.

<sup>12</sup> J. Chełmecki, op. cit., s. 25.

młodym odbiorcom, by nie czytali zbyt dużo beletrystyki, by dbali nie o ilość, ale o jakość, o gruntowną, rozważną lekturę dzieła literackiego. „Cała ludzkość czyta dzisiaj za dużo”<sup>13</sup> skarżył się Z. Dębicki, Feliks Przyjemski zaś radził: „Jak należy czytać? Przede wszystkim niewiele, a gruntownie i dokładnie”<sup>14</sup>. Ludwik Skoczylas natomiast ubolewał: „Młodzież nie umie czytać książek, bo idąc za impulsem naszym i ogólnym – czyta za wiele [powieści]”<sup>15</sup>. Również Janina Skarżyńska w swym poradniku postulowała: „Czytaj tylko dobre książki, czytaj niewiele, ale uważnie”<sup>16</sup>.

Podobne uwagi znajdziemy w poradniku W. M. Kozłowskiego. Jego zdaniem istotą i zarazem pierwszym krokiem umiejętnego czytania książek jest pozbycie się bierności, czytanie uważne, refleksyjne, które prowadzić ma do tego, iż po przeczytaniu książki czytelnik będzie w stanie ją streścić. Autor dowodził: „Umiejętność czytania zaczynać się musi od pozbycia się bierności, z jaką idziemy za myślą autora, nie zdając sobie sprawy, dokąd nas prowadzi, jak dzieci idą za dźwiękiem zaczarowanego fletu w bajce. Pierwszym zaś krokiem od czytania biernego ku samodzielnemu jest chwilowe zastanowienie się nad tem, cośmy przeczytali, oraz streszczenie i powtórzenie w myśli tego, co nam dała książka”<sup>17</sup>.

Wybitna międzywojenna badaczka czytelnictwa, Helena Radlińska, dodawała, iż „obcowanie z wybraną książką wymaga zamyślenia, wczucia w jej idee, obrazy, piękno”, analizowanie utworów literackich sprzyja zaś wyrabianiu „smaku literackiego”<sup>18</sup>.

Przeciwieństwo czytania refleksyjnego to czytelnicza żarłoczność, pośpiech, „pochopna chęć połknięcia całej tajemnicy książki jednym haustem”<sup>19</sup>.

Takie czytanie zwłaszcza powieści jest, zdaniem Z. Dębickiego, W. M. Kozłowskiego i wielu innych „promotorów dobrego czytania”, bezowocne, odzwierciedla dodatkowo negatywnie wartościowane w międzywojniu motywacje sięgania po książkę wyłącznie w celach rozrywkowych. Autor poradnika *Co i jak czytać?* dowodził: „Každy z nas zapewne przechodził w życiu okres owego gorączkowego czytania powieści, w którym jedynym celem była przyjemność doznawana podczas lektury (...). Dziś nie potrafimy przypomnieć sobie nawet tytułów

<sup>13</sup> Z. Dębicki, op. cit., s. 69.

<sup>14</sup> F. Przyjemski, *Co i jak czytamy, a co i jak czytać należy?*, Toruń 1922, s. 18.

<sup>15</sup> L. Skoczylas, *Lektura powieści w szkole średniej*, Lwów 1914, s. 7.

<sup>16</sup> J. Skarżyńska, *Jak czytać książki i gazety Instrukcja dla samouków i kótek kształcenia*, Warszawa 1934, s. 23.

<sup>17</sup> W. M. Kozłowski, *Co i jak czytać?*, op. cit., s. 74.

<sup>18</sup> H. Radlińska, *Książka wśród ludzi*, Warszawa 2003, s. 109; pierwsze wydanie publikacji miało miejsce w 1929 r.

<sup>19</sup> Z. Dębicki, op. cit., s. 65.

przeczytanych w ten sposób książek. Że takie czytanie nie wiele wzbogaca umysł, tego nie potrzebujemy tłumaczyć<sup>20</sup>.

### Interioryzacja

Współcześni badacze czytelnictwa uważają, iż interioryzacja (uwewnętrznienie) to głęboki proces recepcyjny, polegający na „przyjęciu poglądów i zaleceń zawartych w czytany dziele za swoje<sup>21</sup> lub ich odrzuceniu. Zwracano na to uwagę także w międzywojennych poradnikach. W latach 20. F. Przyjemski pisał na ten temat następująco: „Dzieło czytane należy nie tylko zrozumieć, odczuć i ocenić, ale wraz z autorem je przeżyć. Stanie się to wówczas, gdy dzieło jakies, zwłaszcza ważniejsze, będziemy usiłowali odczytać powoli, w skupieniu i z przyjęciem<sup>22</sup>”.

Bardzo sugestywnie i obrazowo wyraził to Z. Dębicki, dla którego uwewnętrznienie dzieła literackiego to jednocześnie czytelnicy przywilej – czytelnik staje się niejako partnerem autora, a nawet współtwórcą książki. Autor poradnika *Książka i człowiek* dowodził: „Tymczasem *dobrze przeczytać* książkę to znaczy: wniknąć w jej treść, wchłonąć ją w siebie, *przeżyć ją*, stać się współtwórcą autora, dopowiadającym samodzielnie to, co autor przemilczał<sup>23</sup>”.

Także w jednym z tekstów z lat 30. XX wieku istotą lektury beletrystyki jest nie tylko późniejsza możliwość jej streszczania czy nawet znajdowania morału, myśli przewodniej, bo „u podstawy istoty dobrego czytania leży również zdolność spostrzegania swoich własnych budzących się myśli, chęci, tęsknot, uczuć, nowych zainteresowań<sup>24</sup>”.

Przeżycie, „uwewnętrznienie” dzieła literackiego w rozumieniu międzywojennych badaczy jest zatem kolejnym, głębszym etapem czytania i odbioru, czy, mówiąc słowami Romana Ingardena, konkretyzacji. Jego zdaniem utwór oraz jego konkretyzacja, czyli obraz dzieła w świadomości odbiorcy, składa się z następujących warstw: warstwy brzmień słownych i tworów brzmieniowych wyższego rzędu; warstwy sensów zdań i innych całości znaczeniowych; warstwy usystematyzowanych wygłądów; warstwy przedmiotów przedstawionych w dziele i ich losów<sup>25</sup>. Jak pisze J. Wojciechowski, „konkretyzacja w warstwie pierwszej i drugiej łącznie jest wynikiem interpretacji dosłownej, a więc rekonstrukcji układu elementów dzieła w planie językowym i treściowym. Trzecia warstwa konkretyzacji stanowi rezultat

<sup>20</sup> W. M. Kozłowski, op. cit., s. 74.

<sup>21</sup> J. Dunin, *Pismo zmienia świat. Czytanie, lektura, czytelnictwo*, Warszawa 1998, s. 10.

<sup>22</sup> F. Przyjemski, *Co i jak czytamy, a co i jak czytać należy?*, Toruń 1922, s. 19.

<sup>23</sup> Z. Dębicki, op. cit., s. 63-64.

<sup>24</sup> *Jak zorganizować i przeprowadzić konkurs dobrego czytania książki*, Centralny Komitet do Spraw Młodzieży Wiejskiej przy Związku Iz i Organizacji Rolniczych, Warszawa 1937, s. 9.

interpretacji uogólniającej, czyli porównania świata przedstawionego ze znaną czytelnikowi rzeczywistością. Warstwa ostatnia powstaje zaś w konsekwencji interpretacji metaforycznej i dopełnień dzieła przez refleksje i opinie<sup>26</sup>. Warunkiem dobrego czytania literatury jest zatem w świetle analizowanych wypowiedzi z międzywojnia nie tylko umiejętność streszczenia utworu, uwewnętrznienia go, ale też ocena, czyli krytyczny jego odbiór.

### Krytyczny odbiór dzieła literackiego

Ignacy Krasicki pisał w *Panu Podstolim* następująco: „Pożytek z czytania i znaczny będzie, gdy czytelnik za każdym razem, skoro księgę do rąk weźmie, stawi się kolejno w postaci słuchacza, ucznia i sędziego. Jako słuchacz, powinien dokładać pilności, żeby dobrze pojął i zrozumiał to, co czyta; jako uczeń, trzeba, aby się starał korzystać z tego, co w książce znalazł; jako sędzia, na to mieć bacność, aby nie szedł ślepo za zdaniem autora, ale wprzód roztrząsał uważnie, czego się trzymać, co odrzucić należy<sup>27</sup>.”

Również w międzywojniu kwestia krytycznego odbioru czytanych tekstów była szeroko dyskutowana.

„Każdą książkę należy czytać tak, jak gdybyśmy mieli zamiar napisać jej krytykę<sup>28</sup> – pisał Kozłowski na łamach poradnika *Co i jak czytać?* Według niego należy zatem po przeczytaniu danej książki wyrobić własny sąd na jej temat, a jednocześnie zestawić opinię autora ze swoimi przemyśleniami. Krytyczne czytanie literatury polega także na prześledzeniu i ocenie idei utworu oraz rozwoju psychologicznego bohaterów: „Drugim ważnym zadaniem, dotyczącym utworów epickich i dramatycznych, jest ocena osób i charakterów, w lirycznych zaś – uczuć i nastrojów, którą uzyskamy przez zestawienie ich z pewnymi ideałami osobistymi i zbiorowymi, z pewnymi wymaganiami etyki osobowej i społecznej<sup>29</sup>”. Kolejnym etapem „czytania” utworów poetyckich jest przestudiowanie strony formalnej dzieła, jego „budowy estetycznej”, utworów epickich i dramatycznych zaś – akcji, ugrupowania scen, osób i ich wzajemnego związku<sup>30</sup>. Co ciekawe, Kozłowski, powołując się na Wincentego Lutosławskiego, utożsamiał wytrawnego czytelnika nie

<sup>25</sup> R. Ingarden, *O dziele literackim*, Warszawa 1960, s. 53. Warto zwrócić uwagę, że praca Ingardena *O poznawaniu dzieła literackiego* była publikowana już w 1937 r.

<sup>26</sup> J. Wojciechowski, *Czytelnictwo*, Kraków 2000, s. 97.

<sup>27</sup> I. Krasicki, *Pan Podstoli*, [w:] idem, *Mysli o książce i o czytaniu*, wybrał i wstępem poprzedził A. Kempa, Łódź 1985, s. 10-11.

<sup>28</sup> W. M. Kozłowski, op. cit., s. 79.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 135.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 142.



tylko z krytykiem literackim, ale wręcz z badaczem, „który nie tylko doskonale rozumie i ocenia każdy wiersz przeczytany, lecz osądza jednocześnie wszystkie stosunki przeczytanego do zbliżonych lub przeciwnych poglądów, jasno rozumiejąc co ono daje dla wiedzy ludzkiej, a nawet snując poprawne wnioski o osobie autora. Czynność taka jest doskonałą formą czytelnictwa”<sup>31</sup>.

Analogiczne rady znaleźć można w poradniku dla dorosłych *Jak czytać książki i gazety?* Janiny Skarżyńskiej z 1934 r. Zdaniem autorki, pierwszy etap „dobrego czytania” książki to wyćwiczenie umiejętności skupiania uwagi, drugi – pozbycie się „lenistwa myśli”, bierności, trzeci zaś to „krytyczna ocena”<sup>32</sup>.

### Prowadzenie dzienniczka lektur

Wielu autorów prac dotyczących kształcenia i czytelnictwa w międzywojniu zwracało uwagę, iż sporządzanie notatek to podstawa samokształcenia, a także efektywnego czytania, także w przypadku beletrystyki. Przekonywał o tym w swoim poradniku W. Kozłowski, twierdząc dodatkowo, iż: „przeglądając co pewien czas swoje notatki, czytelnik systematyczny może zdać sobie sprawę z postępu swego wykształcenia”<sup>33</sup>. W przypadku czytania literatury pięknej wskazywano też ogromną wartość spisywania złotych myśli (J. Skarżyńska, I. Moszczeńska, J. Ippoldt, J. Paszenda). Jeszcze bardziej efektywne okazywało się prowadzenie notatnika<sup>34</sup> czy dzienniczka lektur, o którym J. Ippoldt napisał: „Dzienniczek uczy [młodzież] czytać z zastanowieniem i większym krytycyzmem, oraz pozwala przypomnieć sobie łatwo treść czytanego dzieła nawet po kilku lub kilkunastu latach”<sup>35</sup>.

Podobnie entuzjastycznie, wskazując jego zalety czytelnicze, wypowiadał się W. M. Kozłowski: „Prowadzenie dziennika lektury nie tylko jest najlepszym środkiem skupienia się nad przeczytaną książką oraz wydobycia z siebie samodzielnej i wszechstronnej jej oceny; osiągamy z niego inne jeszcze korzyści. Jedną z nich jest łatwość uprzytomnienia sobie treści przeczytanego po upływie pewnego czasu”<sup>36</sup>.

Autor podawał przy tym dokładną instrukcję zawartości dziennika lektury: „W dzienniku takim notować należy możliwie treściwie zawarte w książce myśli

<sup>31</sup> Ibidem, s. 77-78.

<sup>32</sup> J. Skarżyńska, *Jak czytać książki i gazety? Instrukcja dla samouków i kółek kształcenia*, Warszawa 1934, s. 12-20.

<sup>33</sup> W. M. Kozłowski, op. cit., s. 82.

<sup>34</sup> F. Przyjemski, *Co i jak czytamy, a co i jak czytać należy?*, Toruń 1922, s. 20.

<sup>35</sup> J. Ippoldt, *Jak młodzież naszą zachęcić do czytania?*, Lwów – Warszawa 1932, s. 25.

<sup>36</sup> W. M. Kozłowski, op. cit., s. 81-82.



lub wiadomości, jako też te myśli lub uwagi, które się nasuwają przy jej czytaniu, a wreszcie i samą ocenę dzieła (...)»<sup>37</sup>.

Także Jan Paszenda w swym poradniku *Choć chwilę dla ducha...* zwracał uwagę na konieczność: spisania autora, tytułu; określenia czasu akcji; sporządzenia notatek o bohaterach utworu, oceny, wypisania wrażeń z lektury; ustalenia potencjalnych czytelników; „wypisania złotych myśli”<sup>38</sup>.

Warto zwrócić uwagę, że prowadzenie dzienniczka lektur było polecane w międzywojniu nie tylko jako forma podnosząca efektywność czytania beletrystyki, ale zwłaszcza w szkołach powszechnych – jako jeden z rodzajów kontroli stanu czytelnictwa dzieci i młodzieży (obok takich form jak: pogawędki o książkach, wypracowania, listy, rankingi czytelników). Jak stwierdziła Iwonna Michalska, powołując się na prace takich międzywojennych badaczy, nauczycieli, promotorów czytelnictwa, jak: Stanisław Wiącek, Józef Ustupski, Edward Marchocki: „Najpowszechniej jednak propagowaną formą czuwania nad czytelnictwem były »dzienniczki lektur«, które dawały nauczycielowi zdecydowanie szerszą wiedzę na temat jakości i stopnia zaangażowania w nie uczniów (...). W klasach młodszych szkoły powszechnej przewidywano zazwyczaj wpisywanie do nich autora i tytułu pozycji, przepisanie krótkiego charakterystycznego fragmentu i zamieszczenie do niego rysunku. Od starszych uczniów wymagano przygotowania streszczeń lub opisu zdarzeń i postaci, albo notatek zawierających myśl przewodnią utworu uzupełnioną własnymi przemyśleniami”<sup>39</sup>.

### Dyskusje o książkach

Kolejnym sposobem podnoszenia efektywności czytania są w świetle publikacji poradnikowych z międzywojnia dyskusje o książkach. Jak dowodził W. M. Kozłowski: „środkiem, pobudzającym do zastanowienia się nad przeczytaniem i do wszechstronnej jego oceny, są dyskusje z ludźmi bądź stojącymi na tym samym poziomie, bądź też wyżej lub niżej. Na każdym z tych stopni zawsze coś one przyniosą, a przyczynią się również (wskutek różnorodności indywidualnych usposobień) do takiego oświetlenia przedmiotu, jakiego nie zdołamy osiągnąć rozmyślaniem samotnym”<sup>40</sup>. Zdaniem autora poradnika *Co i jak czytać?*, ale też J. Ippoldta, dyskusje o książkach należy łączyć z głośnym czytaniem na przykład

<sup>37</sup> Ibidem, s. 79.

<sup>38</sup> J. Paszenda, *Choć chwilę dla ducha... Jak nauczyłem się czytać z korzyścią książki i czasopisma*, Poznań 1936, s. 62-63.

<sup>39</sup> I. Michalska, *Wychowanie do czytelnictwa uczniów szkół powszechnych w Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 2011, s. 206.

<sup>40</sup> W. M. Kozłowski, op. cit., s. 82.

w trakcie wieczorów literackich<sup>41</sup>. Dopiero połączenie tych dwóch środków zwiększa efektywność rozumienia tekstu, wpływa na podniesienie uwagi, zainteresowania dziełem literackim, a jednocześnie powoduje, że czytanie, obcowanie z książką staje się przyjemnością. Głośne czytanie „stanowi (...) zarazem, zwłaszcza gdy przedmiot służą utwory literatury pięknej, jeden z najmielszych sposobów towarzyskiego spędzania czasu. Przy czytaniu wspólnym wywołane przez nie myśli i uczucia potęgują się wielokrotnie, treść głębiej wraża się w pamięć, a nasuwająca się sposobność do dyskusji budzi myśl i wytrąca uwagę z bierności”<sup>42</sup>.

### 3. Zakończenie

Przegląd wybranych międzywojennych zaleceń dotyczących technik czytania, odbioru, sposobów zwiększania efektywności „użytkowania” literatury pięknej dowodzi, iż mimo upływu czasu ustalenia te zachowały przynajmniej częściowo swą aktualność i mogą być inspiracją również dla współczesnych badaczy, promotorów czytelnictwa i samych odbiorców literatury pięknej. Równie uniwersalne, ponadczasowe wydają się słowa profesora Kozłowskiego:

„Wielu z tych nawet, którzy mają się za wykształconych, czyta jak dzieci: książka jest dla nich tylko obrazem płaskim, bez światła i cienia, bez perspektywy, a wkrótce też pamięć o niej zapada w jakąś mglistą szarość”<sup>43</sup>.

### Bibliografia

- Czytanie – czytelnictwo – czytelnik*, pod red. A. Żbikowskiej-Migoń, przy współudziale A. Łuszpak, Wrocław 2011.
- Chełmecki J., *O sposobie korzystania z czytania książek*, Kraków 1862.
- Dębicki Z., *Książka i człowiek*, Warszawa 1923.
- Dunin J., *Pismo zmienia świat. Czytanie, lektura, czytelnictwo*, Warszawa 1998.
- Ingarden R., *O dziele literackim*, Warszawa 1960.
- Ippoldt J., *Jak młodzież naszą zachęcić do czytania?*, Lwów-Warszawa 1932.
- Jak zorganizować i przeprowadzić konkurs dobrego czytania książki*, Centralny Komitet do Spraw Młodzieży Wiejskiej przy Związku Izb i Organizacji Rolniczych, Warszawa 1937.
- Kozłowski W. M., *Co i jak czytać?. Wykształcenie samego siebie i czytelnictwo metodyczne*, Warszawa 1926.

<sup>41</sup> Zob. J. Ippoldt, op. cit., s. 23.

<sup>42</sup> W. M. Kozłowski, op. cit., s. 84.

<sup>43</sup> Ibidem, s. 74.

- Krasicki I., *Myśli o książce i o czytaniu*, wybrał i wstępem poprzedził A. Kempa, Łódź 1985.
- Kraszewski J. I., *Myśli o książce i o czytaniu*, wybrał i wstępem poprzedził A. Kempa, Łódź 1987.
- Michalska I., *Wychowanie do czytelnictwa uczniów szkół powszechnych w Drugiej Rzeczypospolitej*, Łódź 2011.
- Paszenda J., *Choć chwilę dla ducha... Jak nauczyłem się czytać z korzyścią książki i czasopisma*, Poznań 1936.
- Przyjemski F., *Co i jak czytamy, a co i jak czytać należy?*, Toruń 1922.
- Radlińska H., *Książka wśród ludzi*, Warszawa 2003.
- Skarżyńska J., *Jak czytać książki i gazety? Instrukcja dla samouków i kółek kształcenia*, Warszawa 1934.
- Skoczylas L., *Lektura powieści w szkole średniej*, Lwów 1914.
- Sokołowska S., *Czytania w VII oddziale szkoły powszechnej*, „Szkola Powszechna” 1924, z. 2.
- Wojciechowski J., *Czytelnictwo*, Kraków 2000.